

Biblia o piciu alkoholu. Źródło: fronda.pl. Dostęp: maj 2025.

Ks. dr hab. Stanisław Wronka, UPJPII: W czasach biblijnych napojami zawierającymi alkohol było przede wszystkim wino, a następnie sycera, napój odurzający mocniejszy od wina otrzymywany z innych owoców, i piwo. Jakiś procent alkoholu zawierał również ocet owocowy (kwaśne wino), a czasem i moszcz, świeży sok owocowy głównie winogron. Wino stanowiło podstawowy produkt spożywczy obok chleba i oliwy. Wytwarzano je dla własnych potrzeb i w celach handlowych. W Izraelu wino, często rozcieńczone i z dodatkiem przypraw, było używane niemal codziennie, obok wody i mleka, a przede wszystkim przy okazji świąt i uroczystości. Stosowano go także jako środek leczniczy uśmierzający ból (Mt 27,48), odkażający rany (Łk 10,34) czy wspomagający trawienie (1 Tm 5,23). Pismo Święte traktuje wino jako życiodajny dar Boży wprowadzający w dobry nastrój. „Wino dla ludzi jest życiem [...] Zadowolenie serca i radość duszy daje wino pite we właściwym czasie i z umiarem” (Syr 31,27-28; por. Ps 104/103,15; Prz 31,6; Koh 10,19). Można więc je przyjmować i trzeba to robić z dziękczynieniem (Syr 32,13; 1 Tm 4,3-4). Wino stanowiło znak dostatku (Prz 3,10), symbol przyjaźni (Syr 9,10), miłości (Pnp 5,1), mądrości (Prz 9,2.5), czasów mesjańskich (Iz 25,6; Mt 26,29), Ewangelii (Mt 9,17) i Ducha Świętego (Dz 2,13; 1 Kor 12,13). Wykorzystywano je w kulcie Starego Testamentu jako ofiara płynna (Wj 28,38-41) oraz w obrzędach Paschy i szabatu. Używając wina w czasie uczty paschalnej, Pan Jezus ustanowił Eucharystię, która zapowiada ucztę eschatologiczną (Mt 26,27-29). Wino było używane również w kultach obcych bogów związanych często z orgiami (Jr 50,7; Ap 18,3), dlatego były one zdecydowanie potępiane.

Na co jeszcze uwagę zwracali autorzy biblijni?

Autorzy biblijni zwracali także bardzo uwagę na negatywne działanie alkoholu. Spożywany niemądrze i nadużywany zaciemnia umysł i osłabia wolę, pod jego wpływem człowiek zachowuje się nieodpowiedzialnie, niszczy siebie, ulega rozpuście, popada w nędzę (Prz 20,1; 21,17; 23,21.29-30; Syr 19,2; Iz 5,22; 28,1; Ef 5,18). „Udręką dla duszy jest zaś wino pite w nadmiernej ilości wśród podniecenia i zwady. Pijaństwo powiększa szal głupiego na jego zgubę, osłabia siły, a ran przysparza” (Syr 31,29-30). Stąd częste potępienia pijących, zwłaszcza władców, sędziów i kapłanów, którzy szczególnie powinni zachować trzeźwy umysł, aby dobrze stosować Prawo (Iz 5,11-12.22; 28,1; 56,12; Oz 7,5; Am 2,8), i wezwania do

trzeźwości (Prz 23,20.31-33; Syr 31,25). Kapłani nie mogli w ogóle przyjmować napojów alkoholowych w okresie pełnienia służby w świątyni (Kpł 10,8-11). Jeszcze ostrzejsze przepisy dotyczyły nazirejczyków (np. Samson, Samuel, Jan Chrzciciel). W czasie określonym przez ślub nie mogli spożywać winogron ani żadnych napojów z nich uzyskanych (Lb 6,3-4). Z racji tych negatywnych skutków wino stało się również symbolem Bożego gniewu, sądu i kary (Jr 25,15-29; Ap 14,10).

Co różni w tym zakresie Stary Testament od Nowego Testamentu?

Stosunek autorów Starego i Nowego Testamentu do alkoholu jest w zasadzie taki sam, nie widać większych różnic. W obu częściach Biblii znajdziemy na temat napojów alkoholowych i pozytywne, i negatywne wypowiedzi. Ocena jest identyczna, inaczej rozłożone są tylko akcenty.

Stary Testament daje opisy zachowania się upitych. „Kapłan i prorok chodzą chwiejnie z powodu sycery, wino zawróciło im w głowie, zataczają się pod wpływem sycery, chodzą jak błędni, miewają zwidzenia, potykają się, gdy odbywają sądy. Zaiste, wszystkie stoły są pełne zwymiotowanych brudów; nie ma miejsca [czystego]” (Iz 28,7b-8). Wymienia też zgubne konsekwencje upijania się dla życia człowieka, dla jego relacji z drugimi i z Bogiem.

A co z winem, o którym NT wspomina dość często?

Nowy Testament zakłada pozytywne wartości wina. Pan Jezus używał go, w przeciwieństwie do Jana Chrzciciela, dlatego przez wrogów został złośliwie określony jako pijak (Mt 11,19). W czasie uczty weselnej w Kanie Galilejskiej przemienił wodę w wino, aby uchronić gospodarzy od kompromitacji. Było to dobre wino (w porównaniu z dzisiejszymi winami raczej słabe) i w sporej ilości (ok. 320 litrów), co można tłumaczyć dużą ilością uczestników uroczystości trwających cały tydzień oraz zamiarem Jezusa, aby mocno zaznaczyć początek czasów mesjańskich (J 2,3-10). W tekstach Nowego Testamentu znajdziemy liczne apele o trzeźwość. „Żyjmy przyzwoicie jak w jasny dzień: nie w hulankach i pijatykach, nie w rozpuście i wyuzdaniu, nie w kłótni i zazdrości” (Rz 13,13; por. Ef 5,18; 1 P 4,3). Trzeźwymi i czuwającymi powinni być przede wszystkim przełożeni wspólnoty chrześcijańskiej (Łk 12,41-46), biskupi (1 Tm 3,3; Tt 1,7), diakoni (1 Tm 3,8), a także osoby starsze (Tt 2,2-3). Św. Paweł zalecał, aby nie przestawać i nie siadać wspólnie do posiłku z chrześcijaninem, który „w

rzeczywistości jest rozpustnikiem, chciwcem, bałwochwalcą, oszczercą, pijakiem lub zdziercą” (1 Kor 5,11). Izolacja miała zapewne uchronić innych od pijaństwa i zmobilizować pijącego do nawrócenia. Wszystko dlatego, że pijaństwo wyklucza z królestwa Bożego. „Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołóżnicy, ani rozwiązli, ani mężczyźni współżyjący z sobą, ani złodzieje, ani chciwi, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdziercy nie odziedziczą królestwa Bożego” (1 Kor 6,9b-10; por. Ga 5,19b-21).

Czy każdy upijający się musi liczyć się z tym, że zostanie potępiony?

Pismo Święte obarcza pijaków winą i wskazuje na ich odpowiedzialność za swe czyny. Tym samym wskazuje na możliwość ich nawrócenia i wzywa do niego. Sankcja za pijaństwo jest tak wielka (wykluczenie z królestwa Bożego) dlatego, że upicie się odbiera człowiekowi rozum i wolę, które stanowią istotę człowieczeństwa. Człowiek sam pozbawia się tego, co decyduje o jego wielkości. W czasie snu dzieje się coś podobnego, ale człowiek się do niego układa i zaprzestaje działania. Natomiast człowiek pod wpływem alkoholu podejmuje bezrozumne działania i upojony pada, gdzie popadnie. Wystawia się na pośmiewisko, staje się niebezpieczny dla siebie i otoczenia, powoduje straty materialne, czasem ogromne. Jest to upokarzająca degradacja człowieka, stworzonego na obraz Boży (Rdz 1,26-27), będącego członkiem Chrystusa i świątynią Ducha Świętego (1 Kor 6,15.19).

Co, jeśli ktoś tkwi w nałogu i nie może z niego wyjść?

Dzisiaj wiemy więcej na temat uzależnienia od alkoholu. Niektórzy ludzie mają pewne predyspozycje w tym kierunku. Uzależnienie sięga głęboko w sferę duchową, psychiczną i fizyczną. Na pewno zmniejsza to odpowiedzialność człowieka, ale nigdy chyba do końca jej nie zdejmuje. Człowiek bowiem może i powinien kontrolować swoją sytuację, a gdy już wpadnie w uzależnienie, może skorzystać z różnorakiej pomocy, poczynając od swoich najbliższych, a kończąc na wyspecjalizowanych ośrodkach leczenia uzależnień. Wszystko zależy od jego gotowości do podjęcia leczenia. Jeśli tego nie robi, sam wpędza się jeszcze bardziej w tę chorobę. Wydaje się więc, że pijak zawsze ponosi w jakiejś mierze odpowiedzialność za swój stan. Będzie ona zapewne różna w każdym przypadku, uzależniona od wielu czynników.

Czy z góry w porządku jest potępienie po pozorach drugiego człowieka?

Nie możemy z góry ich potępiać ani też rozgrzeszać, ale powinniśmy ich mobilizować i pomagać im modlitwą, zachętą, ułatwieniem kontaktów z ludźmi znającymi się na rzeczy, aby odzyskali wolność i godność i mogli żyć normalnie. Musimy też bronić siebie i innych od szkód, jakie pijak może wyrządzić. Ważne jest promowanie kultury picia, a także abstynencji, aby pokazać, że można żyć i bawić się bez alkoholu. Temu ma służyć podejmowana w naszej ojczyźnie abstynencja w sierpniu czy na przykład inicjatywa wesel bezalkoholowych. Trzeba przełamywać wciąż panującą opinię, że niepijący jest jakimś człowiekiem ograniczonym, a pijący i upijający się jest człowiekiem odważnym, ubogaconym tym, że nie raz „urwał mu się film”. W rzeczywistości jest bowiem odwrotnie. To człowiek przeżywający swe życie w trzeźwości jest osobą dojrzałą, zdolną do budowania zdrowej rodziny i społeczeństwa oraz do nawiązania autentycznej relacji z Bogiem, źródłem i celem ludzkiego życia.

Dziękuję za rozmowę.